



B.D.I.C.

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

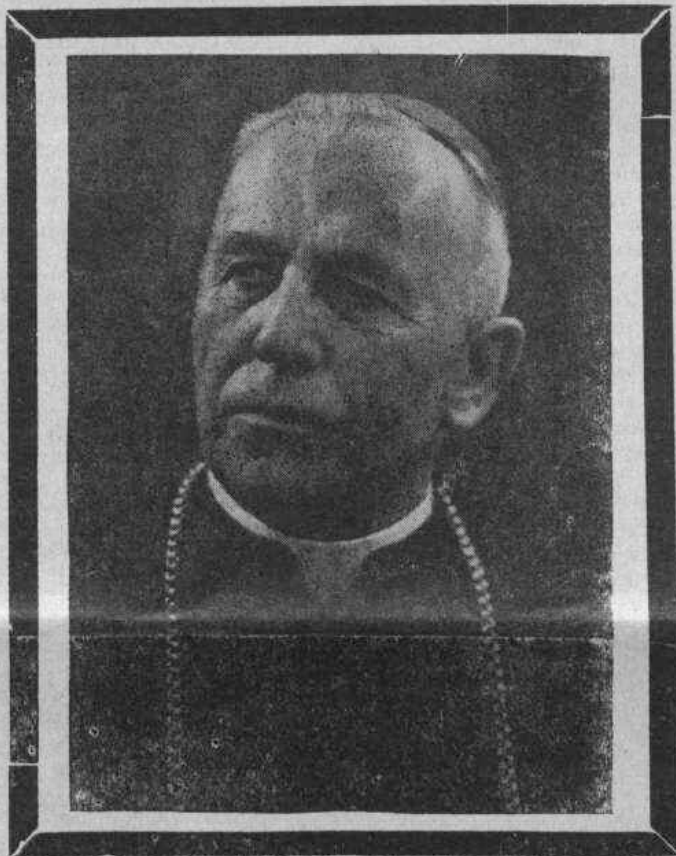


Nr 40 (282)

NIEDZIELA 4 PAŹDZIERNIKA 1964

Rok VI

### Zmarł nasz Arcybiskup-Uchodźca



#### TURRIS FORTISSIMA

Przypatrując się herbowi ks. Arcybiskupa Gawliny zauważymy białą zbroję, a poniżej wypisane słowa: *Turris fortissima nomen Domini*. Zauważymy pastorał i mitrę i znaki rycerskie i szlify generalskie i wiele innych szczegółów i od razu rozumiemy, że to herb niezwyklego biskupa.

A gdy się zapytamy: A gdzie jego diecezja? postyszymy odpowiedź: Nie miał diecezji, ale właściwie jego die-

cezją był cały świat. A gdzie katedra? Nie miał jej, ale celebrował w najpiękniejszych katedrach świata. A gdzie kanonicy i księża? Miał on setki, a nawet tysiące, pod swoją władzą biskupią. A gdzie seminarium? Nie miał własnego, ale zakładał seminarium w Libanie, Paryżu, Anglii i miał w swej pieczy tylu młodzieńców — przyszłych kapłanów. I tak ten herb, powie mu wiele, wiele o tym niezwykle i jedynym w swoim rodzaju Pasterzu.

#### WALKA Z RELIGIĄ I OSTATNIA ENCYKLIKA

„Krasnaja Zwiezda” organ radzieckiego ministerstwa obrony w artykule opublikowanym ostatnio zwraca się z apelem o większą czujność pośród „politruków” i innych osób odpowiedzialnych za czystość ideologiczną na odcinku walki z religią w armii sowieckiej. Pismo to stwierdza, iż propaganda antyreligijna jest nadzwyczaj słaba pośród rodzin oficerów i szeregowych w niektórych garnizonach.

„Nie jest tajemnicą — pisze autor artykułu — iż istnieją tacy towarzysze i to nawet pośród samych komunistów, którzy nie tylko że nie biorą żadnego udziału w kursach antyreligijnych organizowanych dla armii, lecz również nie zajmują krytycznego stanowiska w ramach swych rodzin, będąc raczej zadowolonymi z religijności rodziców i krewnych”. Pismo cytuje między innymi fakt pewnego żołnierza z garnizonu smoleńskiego, który pełnił również funkcje sekretarza miejscowej sekcji Komsomolu, będąc regularnie ochrzczonym. Każdorazowo, gdy otrzymywał on przepustkę na opuszczenie koszar, udawał się natychmiast do miejscowej cerkwi.

Ze swej strony pismo „Nauka i religia” podaje do wiadomości, iż w roku 1963 zostało rozpowszechnionych na obszarze Związku Radzieckiego 660.000 broszur propagandy ateistycznej w porównaniu z 34.000 w roku 1956. Według tego samego pisma rząd nakazał rzekomo produkowanie co roku co najmniej czterech filmów długometrażowych o charakterze antyreligijnym, z których dwa przeznaczone dla młodzieży.

„Wiemy — czytamy w ostatniej Encyklice „Ecclesiam Suam” Pawła VI — iż istnieją niektóre osoby, które ze swej pustoty czynią własne „credo” i podtrzymują je programem wychowania ludzkiego i postępowania politycznego, w naiwnym lecz fatalnym przekonaniu uwolnienia człowieka od różnych starych i błędnych rzekomo koncepcji życiowych, oraz zastąpienia ich — jak utrzymują — koncepcją czysto naukową zgodną z wymogami współczesnego postępu. Jest to zjawisko najbardziej poważne naszych czasów — czytamy dalej w Encyklice. Jesteśmy głęboko przekonani, iż teoria na jakiej opiera się negacja Boga jest podstawowo błędna, nie odpowiada zupełnie ostatnim ewolucjom myśli, pozbawia porządek racjonalny świata jego autentycznych i owocnych podstaw, wprowadza do życia ludzkiego nie formę rozwiązującą, lecz ślepy dogmat, który je degradowuje i czy-

(Dokończenie na str. 2)

F<sup>o</sup>P 2-33

# Z rozważań o Matce Boskiej

Istnieje stara polska legenda, która mówi, że w każdą sobotę — przynajmniej na chwilę pokazuje się słońce. Jest to promień Maryi, który pokazuje się na pamiątkę tych dni, kiedy to Matka Najsw. opiekowała się niemowlęciem Jezus. Była uboga. Nie miała wiele pieluszek ani sukienek dla Jezusa a jednak koniecznie chciała — jak mówi legenda — aby na dzień święta Dziecina zawsze miała czyste pieluszki i czyste sukienki. Dlatego, przed każdym świętem Maryja prała. — Bóg zaś — zawsze dawał chociażby tyle słońca że sukienki uschnąć mogły. Jeżeli każdy dzień był dniem opieki Matki Najsw. nad Dzieciątkiem — to sobota była w sposób szczególnie dniem pracy i opieki nad małym Jezusem. Jezus był Synem Maryi. Ale czy tylko On?

Nad trzema wejściami do katedry Notre-Dame w Paryżu znajdują się trzy wymowne rzeźby, trzy figury. Nad bocznymi wejściami — z jednej strony stoi Adam a z drugiej Ewa. Nad głównym, środkowym wejściem figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Te figury — to rodzice człowieka, rodzice wszystkich ludzi. Rodzice według ciała — ale również rodzice człowieka odrodzonego, rodzice nowego pokolenia, które odrodzone na duszy i pojednane z Bogiem. Jeżeli Adam i Ewa są naszymi rodzicami — to niestety tylko według ciała. Niestety bowiem nie umieli oni zachować dla dzieci swoich najcenniejszego daru jaki Bóg im dał — Nie umieli zachować łączności człowieka z Bogiem.

Dopiero trzeba było Matki Najsw., Jej świętości i całkowitego poddania się woli Boga aby Zbawiciel mógł przyjść na świat i na nowo pojednać człowieka z Bogiem. Właśnie dlatego — nad środkowym wejściem do katedry Matka Najsw. z Dzieciątkiem — jako ci którzy stali się rodzicami naszymi według ducha, którzy nowe życie dali odrodzonemu pokoleniu, nowej ludzkości — tej odkupionej ofiarą Jezusa i Maryi — na nowo staliśmy się pokoleniem dzieci Bożych — ale również pokoleniem Maryi.

Patrząc na figurę Matki Najsw. z Dzieciątkiem — w pierwszej chwili mówimy, że Ona dziecię Jezus tuli do serca swego. Jednak — dalej rozmyślając — możemy powiedzieć, że to Dzieciątko — to każdy z nas. Adam i Ewa — samotni stoją, bez potomstwa, nikogo nie mając obok siebie nikogo nie wiodąc w życie obok siebie. To nie oni — ale Maryja, ta która bez granic zaufała Bogu — Dziecię trzyma na ramieniu swoim. Jakby własną świętością chroniąc od zła, jakby własnymi si-

łami krzepiąc — a równocześnie w przyszłość, w życie wiodąc — tam, dokąd jej własne kroki Ją niosą w nieśmiertelność — do Boga. W tym Dzieciątku jakie Matka Najsw. trzyma na ramieniu swoim — każdy z nas może widzieć samego siebie. Maryja bowiem jest również i naszą matką, a sobotni promień słoneczny — mówi o tej trosce jaką Maryja nas wszystkich otacza.

Jej serce dosyć wielkie aby nas wszystkich pomieścić, a Syn Jej, z siebie wszystko nam dawczy co mógł nam dać — na dodatek — własną Matkę nam daje. On dobrze znał macierzyńskie serce Jej. Dlatego — Ją nam dając wiedział, że nie zginiemy, że nie będzie nam źle jak długo pod Jej opieką zostaniemy.

Trzy postacie z Golgoty — Jezus, Maryja i Jan, złożyły się w jeden obraz. Unoszą się nad nim słowa Chrystusa: Synu oto Matka twoja, Matko oto syn Twój. Mówią one o Jego ofierze, ale również o ofierze i o spuściznie Maryi.

Czy wiecie jaką była Jej ofiara?

W tych momentach życia i działalności Chrystusa, gdy ludzie Go chwalili, gdy mu cześć oddawali, gdy królem obwołać go chcieli — Maryja w cień się usuwała, stawała na uboczu, wśród tłumu. Wtedy Jej obecność nie była potrzebna. Była mu potrzebna gdy Dzieciątkiem był i dopiero teraz, na nowo wysuwa się na pierwsze miejsce. Teraz na nowo jest mu potrzebna. Teraz — gdy krzyż mu włożyli na ramiona. Gdy krzyżową drogą na Golgotę go wiodą, Maryja wychodzi na jego spot-

kanie. Przyznaje się do niego, staje obok niego, dzieli jego mękę i ofiarę.

Wbrew wszystkim, z macierzyńskim wyzwaniem stoi pod krzyżem na którym Syn Jej wisi, przeklinany jako złoczyńca i zbrodniarz. Pod krzyżem — Ona matka złoczyńcy. Przekleństwa i drwiny, które na niego rzucają — godzą również w matki serce.

Gdy na drodze jego szaty ślali i w triumfie prowadzili do Jeruzolimy — nie było Jej. Teraz jest. Dzieli z nim mękę i boleść ludzką niewdzięczności.

Od tygodnia chodzimy na różańcowe nabożeństwo. Głosimy chwale Maryi — chcielibyśmy być dziećmi Jej. Ale — czy jak ona gotowi jesteśmy przyznać się do Chrystusa, obok niego stanąć pod krzyżem wtedy gdy go prześladowają? Przyznajemy się do Chrystusa w godzinach tryumfu — ale czy jak Maryja wychodzimy na jego spotkanie wtedy — gdy on krzyż dźwiga. Czy i wtedy gotowi jesteśmy stanąć obok Jezusa i Matki Jego?

(Dokończenie ze str. 1)

ni smutnym, ostabiając u samych podstaw wszelkie systemy społeczne na których pragnie on zaistnieć.

Takimi są przyczyny — kończy Paweł VI — które nas zmuszają, tak jak Naszych poprzedników i wraz z nimi tych wszystkich, którym leżą na sercu wartości o charakterze religijnym potępić takie systemy ideologiczne, które negują istnienie Boga oraz ciemniczą Kościoła, systemy które dają się nieraz z łatwością zidentyfikować w rozmaitych ustrojach gospodarczych, społecznych i politycznych i pośród nich zwłaszcza ateistyczny komunizm. Można by powiedzieć, iż nietyłe od nas pochodzi ich potępienie, co raczej ze strony tych samych systemów i ustrojów, które go uosabiają...

## Ewangelia

NA 20-tą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

(według św. Jana 4, 46-53) — niedziela 4 października

Przyszedł zatem ponownie do Kany Galilejskiej, gdzie przemienił w wodę wino. A był tam dworzanin pewien, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przybył z Judei do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby przyszedł i uleczył syna jego, bo już dogorywał. I rzekł do niego Jezus: Jeżeli nie widzicie znaków i cudów, nie wierzycie. Rzecze do niego dworzanin: Panie, przyjdź pierwej, zanim umrze syn mój. Rzecze do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ów człowiek słowu, które mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy był w drodze, wyszli na jego spotkanie słudzy i oznajmili, mówiąc: Syn twój żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło. I rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał wtedy ojciec, że była to godzina, w której powiedział do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i cały dom jego. Ten drugi cud uczynił Jezus gdy wrócił z Judei do Galilei.



# Układ między Stolicą Ap. a Węgrami

kościół i religii na Węgrzech została naprawdę osiągnięta. Brak stypulacji co do Kardynała Mindszenty musi być bardzo nie na rękę rządowi komunistycznemu, który od dawna już pragnie się pozbyć niewygodnego a miarodajnego świadka. Tymczasem świadek ten zostaje i nadal będzie patrzeć i sądzić. Od dawna wiadomo, że Kardynał oświadczył gotowość poniesienia ofiary, jaką jest opuszczenie diecezji i kraju pod warunkiem, że na Węgrzech zostanie przywrócona i zagwarantowana wolność życia religijnego. Jego pozostanie na miejscu oznacza, że sprawa jest w zawieszeniu. Ale z chwilą gdy Kościół naprawdę przestanie być prześladowany i zacznie żyć życiem zbliżonym do normalnego, walka samotnego człowieka, tkwiącego od 8 lat w pozornym ukryciu w samej jaskini zbójców skończy się wielkim zwycięstwem. Kardynał Mindszenty będzie mógł wtedy wyjechać do Rzymu.

5. Wbrew nadziejom i usiłowaniom reżymu węgierskiego, sprawa podjęcia stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Budapesztem nie została układem objęta. Jest to niewątpliwie wielki zawód dla reżymu, dla którego to było i będzie głównym celem rokowań. Stanowisko Watykanu od dawna było: najpierw normalizacja życia Kościoła, potem stosunki dyplomatyczne. Natomiast dalsze rokowania i ewent. pomyślny rozwój sytuacji Kościoła na Węgrzech sprawę tę mogą ostatecznie przesądzić. Precedens jest: komunistyczna Kuba ma swego ambasadora przy Watykanie od przeszło dwóch i pół lat. Dyspozycje do dalszych rokowań istnieją po obu stronach.

## Pismo św. w hotelach

Inicjatywa zatytułowana „Pismo Święte w każdym pokoju hotelowym” podjęta przez Unię Mężów Katolickich archidiecezji wiedeńskiej jesienią roku ubiegłego osiągnęła wspaniałe sukcesy. W przeszło czterech tysiącach pokoi hotelowych zostało już umieszczonych tyleż egzemplarzy Biblii w języku niemieckim i francuskim. W najbliższym czasie zostaną również rozdane egzemplarze w języku angielskim. 85 procent hoteli odpowiedziało pozytywnie na apel. Protestanci niemieccy oraz amerykańscy przestali promotorom tej inicjatywy poważne subwencje finansowe. Ponieważ jest zezwolonym dla gości hotelowych zabrać ze sobą znajdujące się w pokojach egzemplarze Pisma św. za niewielką opłatą, prawie połowa znajdujących się tam egzemplarzy musi być w przeciągu roku uzupełniona.

wiele w istniejącej sytuacji, gdyby rząd budapeszteński nie uznał i nie zagwarantował — tak jak to czyni — pewnych prerogatyw, istotnych dla życia religijnego i kościelnego. Pod tym względem dokument podpisany znosi niektóre ciężkie hipoteki, ciążące od dawna na rządach diecezjami, na wykonywaniu funkcji biskupich, na samym urzędzie duszpasterskim, jak również na łączności biskupów ze Stolicą Ap. i nauczaniem katechizmu.

Akt podpisany w Budapeszcie poprawia więc de facto warunki życia Kościoła na Węgrzech i będzie dlatego przyjęty z zadowoleniem ze strony katolików, co nie wyklucza żalu z powodu ograniczonego charakteru osiągniętego porozumienia. Komunikat załączony pozostawia nadzieję, że w drodze przyszłych rokowań będzie możliwe dojść do szerszych uzgodnień.

W końcu trzeba zaznaczyć, że „dokument zobowiązujący” nie podnosi ani nie zawiera żadnych spraw doktrynalnych, tak jak nie robiły tego w przeszłości analogiczne akty, a nawet konkordaty.

Tyle „Osservatore Romano”.

Na marginesie jego wywodów można by powiedzieć jeszcze co następuje:

1. Modus vivendi między Stolicą Ap. a komunistycznymi Węgrami ma charakter fragmentaryczny, bo obejmuje tylko część problemów, które dzielą Kościół od rządu komunistycznego na Węgrzech. Wydaje się jednak, że wyłom dokonany ma charakter zasadniczy a sprawy układem objęte są takiej wagi, że obie strony nie chciały czekać z ogłoszeniem osiągnięcia porozumienia. Układ jest wyraźnie otwarty na przyszłość i zawiera zapowiedź dalszych rokowań.

2. Stolica Ap. uzyskuje w nim bezpośrednio możliwość obsadzenia sześciu ważnych diecezji: Papież od razu te diecezje obsadził. Według opinii wolnych Węgrów mianowani biskupi — poza starym i skompromitowanym Hamvasem — są godnymi kapłanami: Stolica Ap. mogła więc obsadzić te osierocone od dawna diecezje ludźmi swego zaufania.

3. Istotną dla przyszłości stosunków i układów między Kościołem a państwem będzie sprawa dochowania udzielonych przez rząd komunistyczny gwarancji wolności religijnej i kościelnej. Od tego wszystko zależy, jak zresztą wyraźnie zaznacza „Osservatore Romano”.

4. Pozycja Kardynała Mindszenty nie została układem objęta i nie uległa żadnej zmianie. Jest to niewątpliwie wynik zostawienia przez Ojca św. pełnej wolności Kardynałowi co do uznania, czy wolność Ko-

Na temat podpisanego w Budapeszcie dnia 15 września br. „Dokumentu zobowiązującego” pisze prof. Alessandrini w artykule wstępnym „Osservatore Romano”:

„Dokument podpisany przez Mgr. Casaroli i ministra Prentnera reasumuje i wyciąga konkluzje, możliwe w obecnym stanie rzeczy, z długich i pracowitych rokowań, prowadzonych w Budapeszcie i Rzymie przez Podsekretarza Kongregacji dla spraw nadzwyczajnych. Rokowania te zaczęły się w kwietniu roku zeszłego i były kontynuowane w październiku 1963 oraz marcu, czerwcu i wrześniu 1964. Przez ten czas prasa międzynarodowa niejednokrotnie mówiła o podróżach Mgra Casaroli na Węgry, tak że sam fakt rokowań nie był tajemnicą dla nikogo. Nade wszystko zaś uwaga agencji i dzienników skierowana była na szczególne warunki, w których od 8 lat znajduje się Kardynał Mindszenty, Arcybiskup Esztergom, warunki, które zresztą zostają wymienione po podpisaniu „dokumentu zobowiązującego”.

Dokument ten składa się z dwóch części: samego aktu i protokołu. Ten ostatni zawiera systematyczne i syntetyczne przedstawienie punktów negocjowanych w Budapeszcie i Rzymie, punktów obejmujących w praktyce wszystkie istotne problemy z dziedziny stosunków między Kościołem a Węgierską Republiką Ludową: dokument precyzuje punkty widzenia Kościoła i przeciwstawia im także spreycyzowanie rządu węgierskiego. Zarejestrowane więc są, poza punktami na razie sprzecznymi i niezgodnymi te, co do których było możliwe osiągnąć porozumienie, naturalnie przy zachowaniu wolności niezbędnej dla prawdziwego istnienia Kościoła i religii.

Akt, poprzedzający protokół, rejestruje to częściowe porozumienie, które miało jako natychmiastowy skutek nominację biskupów, ogłoszoną równocześnie z komunikatem o podpisaniu „dokumentu zobowiązującego”.

Nie ma potrzeby powtarzać, że sam fakt obsadzenia i kilku wakujących siedzib biskupich czy też dodania sufraganów biskupom zmęczonym wiekiem, nie zmieniłyby

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 4 PAŹDZIERNIKA  
20-ta po Zielonych Świętkach  
Św. Franciszka z Asyżu  
PONIEDZIAŁEK — 5 PAŹDZIERNIKA  
Św. Placyda  
WTOREK — 6 PAŹDZIERNIKA  
Św. Brunona, Bronisława  
SRODA — 7 PAŹDZIERNIKA  
Królówej Różańca Świętego  
CZWARTEK — 8 PAŹDZIERNIKA  
Św. Brygidy  
PIĄTEK — 9 PAŹDZIERNIKA  
Św. Jana Leonarda, Dionizego  
SOBOTA — 10 PAŹDZIERNIKA  
Św. Franciszka Borgia

# Z E Ś W I A T A

## Rzut oka na prace soborowe

Trzecia sesja II Soboru Watykańskiego rozpoczęła się. Zakończenie tych prac przewidziane jest zasadniczo na 20 listopada.

W lipcu br. Sekretarz Generalny Soboru, ks. Arcybiskup Felici, skierował do wszystkich Ojców Soboru list, w którym w ogólnych liniach ustalony został program prac III sesji: jako pierwszy zostanie poddany obradom Soboru schemat o Kościele; następnie schemat o Biskupach i rządach diecezjami; z kolei schemat o ekumenizmie wraz z dwoma załączonymi deklaracjami o Żydach i wolności religijnej; wreszcie schemat o Boskim Objawieniu, oraz jeżeli czasu starczy, schematy o apostołstwie świeckich i obecności Kościoła w świecie, dawny schemat 17-ty obecnie 13-ty; wreszcie inne schematy, ujęte w formie propozycji. Wynikałoby z tego, że przewidziana jest czwarta sesja Soboru albo też odesłanie kilku schematów do komisji posoborowych.

W każdym razie, a wynika to przede wszystkim z listu Ojca św. do Kardynała Tisserant: sesja, która się dziś zaczęła, będzie miała znaczenie „konkluzywne”.

Jeżeli chodzi o pierwszy z wymienionych schematów, „De Ecclesia”, to stanowi on będzie, łącznie ze schematem o Biskupach i rządach diecezjami, punkt centralny obrad soborowych. Właściwa komisja zebrała się w okresie międzysesyjnym dwa razy — w marcu i czerwcu br. — by zrehabilitować w myśl propozycji sformułowanych przez Ojców Soboru na nowo ten schemat łącznie z jego istotnym trzecim rozdziałem. W sprawie najbardziej dyskutowanej, t.zw. kolegialności Biskupów, wypowiedziała się nadto w sposób kompetentny „Civiltà Cattolica” i cały szereg najpoważniejszych czasopism religijnych w świecie.

Schemat o Biskupach i rządach diecezjami składa się obecnie, po pracach komisji, z trzech części: problem kolegialności Episkopatu, stosunki ze Stolicą Ap., stosunki Biskupów między sobą (konferencje biskupie); a więc funkcja i zadania Biskupów tak we własnej diecezji jak i w stosunku do Kościoła powszechnego.

Jak wiadomo wielu Ojców Soboru wypowiedziało w toku dotychczasowych obrad życzenie, by utworzona została instytucja „Rady biskupiej”, która, reprezentując całość Episkopatu, mogła by stać się Papieżowi pomocą w rządach Kościołem. Wydaje się, że Paweł VI nosi się z zamiarem utworzenia takiej instytucji po zakończeniu Soboru. Miałaby ona, według „Civiltà

Cattolica”, informować Papieża w sposób autentyczny i pomagać Mu w rządach całości Kościoła.

Monumentalny plan wybudowania na terenie „Citta del Vaticano” — w sąsiedztwie ośpij „Santa Marta” — ogromnego budynku na halę audiencyjną i dla pomieszczenia „parlamentu” Kościoła, wydaje się potwierdzać istnienie daleko posuniętych zamierzeń Ojca św. w tym kierunku.

## Z POLSKI

### PRZYJAZD KS. PRYMASA POLSKI

W niedzielę rano, dnia 13 września br., przyjechał do Rzymu na 3 sesję II Soboru Watykańskiego ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Ks. Kardynała, który wysiadł z wagonu w doskonałej formie, witął imieniem Ojca św. ks. Arcybiskup Dell'Acqua, Subsyntat Sekretariatu Stanu w otoczeniu Mgra Poggi i innych prałatów. Ze strony polskiej stawił się na dworcu ks. Arcybiskup Józef Gawlina wraz z ks. Arcybiskupem Koźłowieckim, oraz ks.ks. Biskupi Kałwa, Z. Kowalski, Latusek, Wycisk, Bejze i Choromański, ks.ks. Prałaci Filipiak, Mącznyński, Rubin i Deskur, O. Rostworowski, T.J., Min. Czapski, wreszcie liczne przedstawicielstwa polskich zakonów męskich i żeńskich.

Ks. Prymas zamieszkał w Polskim Instytucie Papieskim przy via Pietro Cavalini.

Wraz z ks. Kardynałem Prymasem przyjechało z Polski na 3 sesję Soboru 20 Biskupów polskich, m.i. ks. Arcybiskup Baraniak, ks.ks. Biskupi Klepacz, Drzazga i Jaroszewicz. Wobec tego, że w Rzymie bawi już łącznie z ks. Biskupem Nowickim z Gdańska i K. Kowalskim z Chełmna 8 Biskupów z Polski, ogólna ilość wynosi na razie 28. Ks. Metropolita Krakowski, Karol Wołtyła, odbył podróż samochodem.

Podania o paszport zagraniczny na wyjazd do Rzymu złożyło 46 ks. Biskupów. Wiadomo już, że odmówiono wydania paszportów ks. Arcybiskupowi Wrocławskiemu Kominkowi oraz ks.ks. Biskupom: Tarnowskiemu Ablewiczowi, Wrocławskiemu Pawłowskiemu i sufraganiowi Gorzewskiemu Strobia. Co do innych sprawa pozostawiona została najwidoczniej w zawieszaniu; w każdym razie na rozpoczęcie 3 sesji Soboru przyjechać nie mogli.

Przez 1.000 lat pozostaliśmy wiernymi Kościołowi i Biskupom powiedział Kard. Wyszyński

Należymy do tych narodów, które będą kontynuowały cześć Przenajświętszą Marię Pannę. Przez tysiąc lat pozostaliśmy wiernymi Kościołowi i jego biskupom, nawet w chwilach słabości i męczeństwa” — powiedział ks. kardynał Stefan Wyszyński, przemawiając do 80 pielgrzymów przybyłych na Jasną Górę z okazji uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej. Po przypomnieniu zebrania biskupów polskich w roku 1956, gdy została rzucona myśl zorganizowania „wielkiej nowenny” z intencją odrodzenia duchowego Polski w przygotowaniu do obchodu tysięcznej rocznicy Chrztu narodu polskiego, która przypada na rok 1966, Prymas Polski powiedział między innymi: „W pierwszym roku tej nowenny wzmocniło się w narodzie polskim świadectwo o jego wspaniałych tradycjach chrześcijańskich, pomimo tego i ciemne siły usiłowały przeszkodzić realizacji naszych programów religijnych, przedstawiając im programy negacji Boga. Moce piekielne — ciągnął ks. arcybiskup gnieźnieńsko-warszawski — rozpoczęły akcję przeciwko Krzyżowi, lecz podobna działalność musiała ustać i Krzyż pozostał oraz pozostanie, jak widomy znak naszej gorącej wiary”. Po podkreśleniu następnie faktu, iż „siła Kościoła nie posiada charakteru siły politycznej, lecz tkwi w łasce uświęcającej, kardynał Stefan Wyszyński przemówienie swe zakończył przypomnieniem obecnym walki prowadzonej przez hierarchię kościelną kraju przeciwko ustawie o kontroli urodzin zatwierdzonej przez sejm roku 1958. Na tej wielkiej uroczystości religijnej w Częstochowie byli również obecni ks. arcybiskup Wrocławia Mons. Kominek, Główny Przełożony Ojców Paulinów oraz cały szereg innych biskupów i prałatów.

### Wystawa

#### poświęcona „Kościołowi Milczenia”

Mons. Primus Frincipi, administrator apostolski sanktuarium Matki Boskiej w Loreto dokonał ostatnio inauguracji wystawy poświęconej „Kościołowi Milczenia” w pałacu apostolskim w tym mieście. Na uroczystości inauguracyjnej były obecne liczne osobistości pochodzące ze świata kościelnego i cywilnego, między innymi ks. biskup Fermo Mons. Norbert Perini. Wystawa ta daje obszerny obraz prześladowań na jakie jest narażony Kościół w krajach mu przeciwnych. Oprócz tego z danych opublikowanych na tej wystawie wynika iż walka antyreligijna prowadzona jak wiadomo od roku 1917 spowodowała śmierć 2.500.000 ludzi, 13.729 kapłanów, 17.250 zakonników i zakonnic oraz 55 biskupów.



BRUCE MARSHALL

(27)

# Chwała córą królewskiej

(Ciąg dalszy)

Pewien jestem, że ksiądz zrozumie, iż byłoby niewdzięcznością z mojej strony odsyłać księdza Bonnyboat do Matki Boskiej Zwierciadła Sprawiedliwości, kiedy zdziałał tu takie cuda. Tym bardziej, że ksiądz McGeachie doskonale sobie tam radzi. Wiem, że może to wyglądać na bezwzględność, a nawet na niewdzięczność, ale mam nadzieję, że ksiądz zrozumie, iż na powzięcie tego postanowienia wpłynęły względy ogólnego dobra diecezji.

Ksiądz Smith z trudem przełknął ślinę, zanim zdolni był odpowiedzieć biskupowi. Miał już teraz pięćdziesiąt jeden lat i przecież nie kto inny jak on właśnie kładł fundamenty pod parafię Najświętszego Imienia, tak samo jak pod nawrócenie lady Ippecacuanha. Sądził, że byłaby to tylko prosta sprawiedliwość, gdyby zostawiono mu parafię dla niego, z wikarym, który odprawiałby wcześniejsze msze i załatwiał odleglejsze wyjazdy do chorych. Potem jednak przypomniał sobie o ślubowaniu, które złożył w czasie święceń, i rzekł pokornie:

— Eksceleńco, będę dostatecznie szczęśliwy wróciwszy do mojego dawnego kościoła, wszystko jedno w jakim charakterze. Wasza eksceleńca może polegać na mnie, że okażę księdzu Bonnyboat jako memu proboszczowi to samo posuszerstwo, które okazywałem zawsze waszej eksceleńcy jako memu biskupowi.

— Dziękuję księdzu — rzekł biskup. Potem rozmawiali już na bardziej ogólne tematy. Biskup mówił, że chociaż nadal utrzymuje, iż wojna toczyła się w obronie słusznej sprawy, jest rozczarowany, nie widząc dotąd żadnego znaku religijnego odrodzenia kraju. Przeciwnie, ludzie powracający z wojska wydają się niespokojni i oddani pogoni za rozrywkami i jeszcze zarażają swe kobiety tym samym duchem. W przemyśle zwraca się bardzo mało albo nie zwraca się wcale uwagi na zasady sprecyzowane przez papieża Leona XIII w jego encyklice Rerum Novarum, a pracodawcy nadal powiększają swe dochody płacąc pracownikom głodowe pensje. W literaturze, na scenie i na ekranie zdobycie bogactwa i zaspokojenie zmysłowych popędów przedstawiane są jako jedyne godne zachodu cele życiowe. W zakresie mody młode kobiety skrcają włosy i spódnice, a zachowanie się ich jest równie nieskromne jak ich stroje.

Ksiądz Smith przyznał, iż z przykrością stwierdzić musł, że na ogół zauważył ten sam brak religijnego zapału wśród ludzi, jednakże ma nadzieję, że zjawisko to jest tylko tymczasowe. Ostatecznie zarówno jego eksceleńca jak i on są winni pamiętać, że w czasie ubiegłych czterech lat ludzie przeszli w okopach straszne rzeczy i wobec tego trudno im ustabilizować się z powrotem, tym bardziej, że — jak mówi biskup — cywilni pracodawcy nie chcą dać im uczciwych tygodniówek. Jeśli zaś chodzi o stroje kobiece, miał on zawsze wrażenie, że to, co

one ukrywają, a nie to, co pokazują, czyni największej szkody i że najlepszym sposobem na to, aby mężczyźni zachowali czystość, byłoby pozwolić kobietom chodzić nago, toteż kurczenie się ich spódnic jest może krokiem we właściwym kierunku. Biskup przyjął w milczeniu słowa księdza, a ten przestraszył się, czy nie poszedł zbyt daleko i czy nie sprawił na biskupie wrażenia, jakoby życie w wojsku uczyniło z niego światowca. Pośpieszył więc z wyjaśnieniem, że tak samo jak biskup, oczekuje gorąco religijnego odrodzenia, ponieważ jedynie w świadomym wysiłku służenia Bogu może człowiek znaleźć nadzieję prawdziwego pokoju.

Ksiądz Bonnyboat stał w drzwiach probostwa, by ich powitać, i powiedział, że biskup zostanie oczywiście na kolacji; biskup jednak odparł, że to wprawdzie bardzo miło ze strony księdza Bonnyboat, ale on musi śpieszyć do domu, bo ma jeszcze spory kawałek brewiarza do odmówienia. Ksiądz Bonnyboat przyznał, że świetnie to rozumie, jednakże ksiądz Smith obawiał się, czy przyczyną ucieczki biskupa nie jest to, co mówił przed chwilą o kobietach chodzących nago.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Księdzu Smithowi wydało się, że ksiądz Bonnyboat postarzał się, odkąd widział się po raz ostatni. Twarz jego przypominała jeszcze bardziej garbowaną skórę, włosy były radsze, a oczy blade i chłodniejsze poza szkłem okularów. Podczas kolacji składającej się z herbaty, chleba z masłem i wędzonych śledzi rozmawiali niewiele. Ksiądz Bonnyboat zadał księdzu Smithowi kilka pytań na temat życia w wojsku, ale ksiądz Smith widział, że sprawy te mało go w gruncie rzeczy obchodzą. Ksiądz Smith ze swej strony nie pytał gospodarza o żadne kwestie związane z parafią, ponieważ sądził, że wciąż jeszcze zna tę parafię lepiej niż ksiądz Bonnyboat, a także dlatego, że usiłował przyzwyczaić się do myśli, iż tamten jest jego proboszczem.

— Obawiam się, że stwierdzi ksiądz pewne zmiany, które zaprowadziłem tu w czasie jego nieobecności — rzekł wreszcie ksiądz Bonnyboat.

Ksiądz Smith milczał. Zdawało mu się że wie, co teraz nastąpi. Ksiądz Bonnyboat był wielkim specem od liturgii i wiedział dokładnie, jak opat benedyktyński powinien śpiewać uroczystą mszę pontyfikalną duplex maior w obecności kardynała arcybiskupa ambrozjańskiego obrządku. On sam nigdy nie był w tym mocny, chociaż starał się wiedząc, że liturgia jest tylko jedną z nazw form dobrego wychowania przy stole Bożym. Ale zarówno jego postawa jak i głos obracały się przeciw niemu, toteż wiedział, jaka przepaść dzieli mszę odprawianą przez mnicha z Solesmes, od mszy odprawianej przez niego, a poza tym nigdy nie mógł spamiętać, czy dzień świętych Niewiątek święci się w czerwieniu, czy we fiolecie, gdy wypadnie on w niedzielę.

— Mam na myśli sprawy liturgiczne, rzecz prosta — ciągnął dalej ksiądz Bonnyboat. — Jeśli mam być szczery, zastałem tu pewne rozluźnienie w tym zakresie. Zmieniłem szaty romańskie na gotyckie, a także pozbyłem się panny O'Hara i jej mieszanego chóru.

Ksiądz Smith ledwo powstrzymał jęk. — Ale jakże ta biedna kobieta zarobi teraz na życie? — zapytał.

— Przyjęli ją w prokatedrze — rzekł ksiądz Bonnyboat. — Prałat O'Duffy nie jest w tych sprawach tak wybredny jak ja.

Ksiądz Smith chciał wykrzyknąć, że prałat O'Duffy ma zupełną rację i że dobro w stosunku do zacnej kobiety jest ważniejsza niż czysto zaśpiewane Introit lub prawidłowe włożenie biretu, zamiast tego jednak rzekł:

— Ależ ona była u mnie więcej niż dziesięć lat!

— Doskonale wiem o tym. Ksiądz zna jednak motto: „Nihil operi Dei praeponatur” — „Nie kładźcie niczego ponad służbę Bożą...”

— Znam także inny cytat — chciał powiedzieć ksiądz Smith, powstrzymał się jednak, podszedł do okna i wyjrzał na ulicę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W czasie uroczystej Akademii w historycznej sali ratuszowej w St. Nicolas-Waas (Belgia) Ks. Arcybiskup Gawlina wraz z Ks. Prymasem Belgii Kard. Suenensem i ministrami rządu wpisuje się do złotej księgi miasta.



## WSPOMINAJĄC CZULE TWOJE WIELKIE ZASŁUGI WZGLĘDEM KOŚCIOŁA...

Przed ostatnią straszliwą wojną, jako polski Biskup Polowy, gorliwie starałeś się urobić zarówno żołnierzy, jak ludność cywilną, powierzając twej pieczy, zdrową naukę, sławem i piśmem w tym celu, aby wiernie zachowali nierozdzielność łączności z Stolicą Piotrową, jak również wybudowałeś 60 kościołów na wschodnich rubieżach Polski. Po wybuchu zaś okrutnej wojny, sam z ciężkiej rany zaledwie wyleczony, udałeś się po Francji, do Wielkiej Brytanii, do Związku Sowieckiego oraz do Ameryki Północnej, aby otoczyć duchową opieką i pokrzepić sakramentami Kościoła wygnanców i rozproszonych żołnierzy polskich; starałeś się również o to, by wysłano księży polskich do uchodźców polskich przebywających w Azji, Afryce i Australii; następnie przeprowadziłeś wizytacje pasterskie wśród wygnanców polskich w Egipcie, Palestynie, Mezopotamii i Persji, starając się jednocześnie, by klerycy zostali zwolnieni od służby wojskowej i mogli udać się do seminariów duchownych; potem przeprowadziłeś wizytację pasterską wśród żołnierzy polskich we Włoszech, aby i im dać możliwość pokrzepienia się sakramentami, a korzystając z okazji, przyprowadziłeś ich przed Nasze Oblicze. Wreszcie po zakończeniu krwawych zmaganiń zwiędziłeś troskliwie ponad 300 obozów w Niemczech, gdzie liczni Polacy żyli na wygnaniu w skrajnej nędzy. My zaś mianowaliśmy Cię w r. 1949 Opiekunem Emigracji Polskiej. Nie chcielibyśmy również pominąć milczeniem Twojej gorliwości o wydanie bardzo wielu książek i publikacji, w których starałeś się przedstawić zasługi Kościoła i troski Papieża wobec Polski ukochanym jej dzieciom, zwracając tym rozproszonym po całym świecie, i bronić skutecznie ich zagrożonej religii przed zakusami wrogów.

Wspominając czule twoje wielkie zasługi względem Kościoła korzystamy z milej okazji aby wyrazić ci uznanie za długie i tak gorliwe sprawowanie urzędu pasterskiego, błagając usilnie Boga, aby zechciał Cię obsypać niebieskimi darami i pociechami jak najobficiej.

(Wyjątek z listu Papieża Piusa XII do ks. Arcybiskupa J. Gawlina z okazji 25-lecia jego sakry biskupiej).

# Emigracja boleśnie odczuwa

W nocy z 20 na 21 września br. oddał Panu ducha niezmordowany, do ostatniej chwili pracujący dla chwały Boga, Ojczyzny i Uchodźstwa nasz Opiekun Duchowy ś.p. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina.

Arcybiskup Gawlina urodził się w dn. 18 listopada 1892 r. we wsi Strzybniku na Śląsku. Śląsk w tym czasie zostawał pod okupacją Niemców i dlatego młody Gawlina nie tylko musiał uczyć się w szkołach niemieckich, ale też podczas pierwszej wojny światowej przymusowo wcielony został do armii niemieckiej i jako jeńiec wojenny znalazł się w angielskim obozie na terenie Egiptu.

W 1921 r., a więc już po powstaniu państwa polskiego, gdy we Wrocławiu i Warszawie ukończył filozoficzne i teologiczne studia, otrzymał święcenia kapłańskie. — Wkrótce, jako wybitny wśród robotników działacz, zasłynął na najbardziej uprzemysłowanym terenie Górnego Śląska. Kiedy utworzono diecezję katowicką, został generalnym sekretarzem Kurii. Jego zajęcia jednak nie ograniczały się do samej kancelarii. Zaczął on wtedy swoją dziennikarską karierę, równocześnie redagując dwa pisma — jedno w polskim, drugie zaś w niemieckim języku.



Sp. Ks. Arcybiskup Gawlina, Opiekun Duchowy Uchodźstwa w czasie mszy św. w St. Nicolas-Waas w Belgii w dniu 6 września bież. roku.

Swoimi nadzwyczajnymi dziennikarskimi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę Biskupów polskich, a więc w 1926 r. w Warszawie kazano mu zorganizować i prowadzić „Katolicką Agencję Prasową”. Agencja ta wychodziła w 5 językach, którymi jej twórca biegłe władał i to tak w słowie jak i w piśmie, a więc: w polskim, włoskim, niemieckim, francuskim i angielskim. W Polsce i zagranicą wychodzące czasopisma zaopatrując w wiadomości, agencja ta pozyskała zaśluzony rozgłos. W dowód uznania dla pracy kapłana-dziennikarza, Ojciec św. Pius XI obdarzył go godnością Prałata.

Odnaczony fioletami, ks. Prałat Gawlina od 1930 do 1936 r. dalej prowadzi intensywną pracę wśród ukochanych przez siebie robotników na Śląsku, tam też odbiera nominację a wnet potem i sakrę na Biskupa Polowego Wojsk Polskich. Do roku 1939 cały czas poświęcał organizowaniu opieki duszpasterskiej nad żołnierzami.

Po wybuchu drugiej wojny światowej Biskup Polowy Wojsk Polskich nie opuścił swoich żołnierzy i o mało tego nie przypłacił życiem. Osobiście dogładając opieki duszpasterskiej nad walczącymi żołnierzami, został ranny przez niemiecką bombę, która na miejscu zabiła towarzyszącego mu kapelana, ks. M. Drużbackiego.

Upadek Polski nową kartę otwiera w działalności ks. Biskupa Polowego. — A więc towarzyszy on i ojcowską opieką otczą odrodzoną zagranicą Armię Polską, która o wolność swej Ojczyzny walczy we Francji, Anglii, Norwegii, na Bliskim i Dalekim Wschodzie, w Afryce wreszcie; współpracuje z aliancką ofensywą we Włoszech, w Belgii, Holandii i Niemczech.

Przez cały czas wojny ks. Biskup pracował bez wytchnienia, a w walkach pod Monte Cassino otrzymał krzyż orderu Virtuti Militari za nieustraszoną odwagę, z jaką posługi duchowne pełnił wśród walczących i rannych żołnierzy.

Kiedy w 1941 r. zawarto polsko-sowiecki pakt, na mocy którego bramy wolności otwały się dla wywiezionych w głąb Rosji Polaków, ks. Biskup w tej chwili wybrał się tam z wizytacją pasterską, niósł słowa pociechy, udzielał sakramentu Bierzmowania, a zwłaszcza ratował cywilną ludność iariatwę, jaką czerwoni kaci więzili po obozach. Tysiące Polaków jemu zawdzięcza życie. Był on pierwszym katolickim biskupem, co po wielu latach znalazł się na bezbożnej ziemi sowieckiej. Niestety, pobyt jego tam nie był długi. Po sześciu miesiącach działalności, rządy Sowietów kazali mu opuścić Rosję.



# Śmierć Opiekuna Wychodźstwa

A więc ks. Biskup udaje się na Bliski Wschód, aby zorganizować możliwie najlepszą opiekę nad ludnością polską, której z piekła sowieckiego udało się zbiec do Iraku, Iranu i Palestyny. Widząc materialne potrzeby tej ludności, ks. Biskup po raz drugi przyjechał do Stanów Zjednoczonych, by Prezydenta Roosevelta błagać o pomoc dla dzieci polskich z Rosji. Prezydent przyjął go i przyrzekł pomoc.

Zakończenie działań wojennych w 1945 r. przysporzyło nowych zajęć niezmordowanemu Pasterzowi. Setki tysięcy Polaków, których z Niemiec wysiedlono na przymusowe roboty, więziono w koncentracyjnych i jenieckich obozach, odzyskało wolność. Szczególnie z koncentracyjnego obozu w Dachau uwolniono setki księży polskich. W kwietniu 1945 r. Stolica Apostolska wyznaczyła ks. biskupa Gawlinę na Ordynariusza tych Polaków w Niemczech i Austrii. A więc jak Anioł dobroci zaczął wizytację tych rzesz polskich, wynędzniałych, głodnych, obdartych i chorych. Trzeba było widzieć tysiące łzami radości zalanych oczu, gdy polski Biskup zjawiał się w obozie, błogosławił, pocieszał, orędownał u władz okupacyjnych.

Chcąc spełnić obowiązki Biskupa Polowego Wojsk Polskich, Ordynariusza Polaków na Bliskim i Dalekim Wschodzie, w Niemczech i Austrii, w Nowej Zelandii i Meksyku — przebywać musiał tysiące mil...

Czy nie za wiele to było na ramiona choćby najsilniejszego człowieka?...

Tymczasem na barki jego spadło nowe zajęcie. Przez władców komunistycznych ograniczani w swej działalności, Biskupi polscy — za zgodą Stolicy Apostolskiej — biskupowi Gawlinie powierzyli duchowną opiekę nad wszystkimi poza krajem zostającymi Polakami. Obowiązek ten spełniał każdorazowy Prymas Polski.

Jako Opiekun Duchowy, ks. Biskup zwizytował ośrodki polskie we Francji, w Anglii, Niemczech (Polonia westfalska), Belgii, Holandii, Danii, Szwajcarii, Argentynie, Brazylii, Turcji i Kanadzie. Chcąc między tymi ośrodkami utrzymać większą łączność, wydaje pismo „Duszpasterz polski zagranicą”.

Stolica św. w pełni oceniła ogromne zasługi ks. biskupa Gawliny i dlatego osobnym a w 1945 r. wydanym listem pochwalnym wyraziła mu podziękowanie i podziw dla jego pracy, co więcej, w dn. 17 grudnia 1952 r. mianowała go tytularnym Arcybiskupem Madyteńskim, Asystentem Tronu Papieskiego, a wreszcie Promotorem Sodaliej Maryjańskich na całym świecie.

Ks. Arcybiskup J.F. Gawlina mieszkał stale w Rzymie, przy kościele św. Stanislawa.

Na tego Arcybiskupa-Uchodźcę patrzyli oczy setek tysięcy po świecie rozproszonych polskich uchodźców, a widzieli w nim ojca, opiekuna i duchowego wodza, co podtrzymuje ich ducha, pociesza, wspomaga, a kiedyś poprowadzi do wolnej katolickiej Polski.

Czyli opiekun biednych, chorych i pokrzywdzonych przez los, przez swoją ofiarą, bezinteresowną, a ze Stolicą św. ściśle zespoloną pracę ks. Arcybiskup urósł bardzo i stał się symbolem umęczonej Polski, stał się potężnym głosem, co raz wraz domaga się wolności dla ukochanej swej Ojczyzny, którą grupa międzynarodowych politycznych handlarzy bezwstydnie sprzedawała czerwonym katom. Praca ks. Arcybiskupa nie była łatwa. Niejedne drzwi i niejedne sereca zamykały się przed nim, gdy wołał o pomoc czy o wolność dla swych przesładowanych Rodaków.

Niechaj dobry Pan w nagrodę tylu trudów i cierpień podjętych z umiłowania Boga, Kościoła Chrystusowego i umęczonej Ojczyzny — da mu światłość wiekiusia.

O to modlić się będą wszyscy Rodacy rozszani po świecie całym.



J.E. Ks. Arcybiskup J. Gawlina wziął udział w uroczystościach 20-letniej rocznicy uwolnienia miast flamandzkich. Widzimy Go na zdjęciu na stopniach ratusza w St. Nicolas-Waas, przemawiającego do Rodaków w Belgii, w otoczeniu ks. Rektora Repki OMI.

## TURRIS FORTISSIMA CALEJ POLSKIEJ EMIGRACJI

I tylko swoją nadzwyczajną pracą i wierną służbą Kościołowi i narodowi zdobył sobie ten Biskup — pielgrzym to, iż dziś jest Arcypasterzem, Opiekunem i Protektorem całej polskiej Emigracji, rozszanej po świecie, że jest więc właściwie — jak słusznie o Nim powiedziano — Biskupem całego świata. Od szeregu lat niezmordowanie, z niebywałym zapalem, nie zrażony trudnościami i przeciwnościami, pokonawszy w sobie żelazną wolą niemoc i chorobę ciała, pracuje nad tym, aby ta Emigracja była naprawdę żywą częścią narodu i życia świętą Kościoła i Polski. Toteż sam pług wielką i nadzwyczajną miłością dla tego wszystkiego, co polskie, co swoje, stwarza i organizuje na Emigracji parafie polskie i ośrodki duszpasterskie — oazy życia religijnego i narodowego, wysyła kapłanów polskich do wszystkich niemal krajów, tam zwłaszcza, gdzie ich najbardziej potrzeba. Czy wiecie, że ma dziś ponad 500 kapłanów-duszpasterzy pracujących pod Jego władzą i opieką? Nazwano go biskupem prasy, a przez to biskupem nowoczesnym. Prasa jest Jego katedrą i Jego amboną, z której przemawia do wszystkich rodaków, rozszanych po całym Bozym świecie. Znane nam są wszystkim te roczniki Millenium, mające za zadanie przygotować tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce. Nie będą już wymieniał tu tylu innych jego prac, zresztą wszystkim nam dobrze znanych, nie będę mówił o Jego artykułach, pisanych w sprawach Polski i Kościoła do rozmaitych pism, tygodników a nawet gazet, które są dowodem Jego nadzwyczajnej troski i czujności o nasz kraj, o nasze historyczne Ziemie Zachodnie, nie będę mówił tu o kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, którą z jałmużną wystawił tuż obok grobu św. Piotra ku chwale Kościoła w Polsce i jako dowód jej wierności dla Stolicy Piotrowej.

Oto, najmilsi, są dzieła, zaledwie przeze mnie dotknięte i to tak ogólnie, które chwałę Mistrza, a raczej On Mistrz, Arcypasterz — Jubilat chwali nimi przez całe swoje życie Boga, Kościół i Ojczyznę.

(Wyjątki kazania na 25-lecie skry biskupiej — O.L. Łuszczyk O.F.M.).

Autor — ochotnik Armii Polskiej gen. Sikorskiego i jeden z przywódców P.O.W.N. w północnej Francji wydał w końcu 1943 r. zbiorek utworów wierszowych, poświęcony „rodakom, którzy trwają niezłomnie w nadziei, że znowu powstanie Polska Wolna i Niepodległa”. — Zbiorek ten ukazał się pod pseudonimem Bogumiła Smentka i wyszedł w drukarni francuskiej w Avion (P.de-C.). Oczywiście z braku czcionek polskich utwory te straciły w pewnym stopniu na brzmieniu, mimo to zapalony czytelnik potrafił wydobyć z nich, jak z przysłowiowego popiołu ogniska, iskrę płomienia. Ofiarujemy je dziś wszystkim ochotnikom, z okazji 25-letniej rocznicy formowania się Armii Polskiej we Francji.

JULIAN MAJCHERCZYK

### BYŁO TO CHYBA DAWNO...

*Było to chyba dawno... A może?... Doprawdy, pamięć ludzka jest słaba czasami okropnie... Było to w końcu lata, w początku jesieni, kiedy liść się zaczyna barwami rumienić i cienka nić pajęczka zawisa na oknie.*

*Był Władek, Stach i Romek, i Zosia i Tola; wszyscy rozradowani, szczęśliwi, radośni w swych marzeniach, co w sercu wzrastały bezgłośnie, nie wiedząc, co jest nędza i trud i niewola.*

*...Było to chyba dawno? Bardzo, bardzo dawno. Daremnie pamięć ludzka odtworzyć się sili, to, cośmy w dniach tych wrześniowych przeżyli i później... później jeszcze we Francji, nad Sekwaną.*

*...Jezu Chryste! co z nieba patrzysz na ten padół nędzy, trosk i boleści; coś z biednej stajenki wyszedł, by świat oczyścić od złośliwych gadów... Tyś był świadkiem tej walki i tej naszej męki! Ty jeden byłeś z nami! Ty i nikt już więcej, — chociaż przedtem w dostatku wielu miałim braci. Dziś po tylu dniach zmornych i krwawych miesięcy, niechaj Twoja sprawiedliwa ręka krzywdy płaci.*

*Cicho! Cicho, na Boga! Jezu! Ktoś woła?! Kto to? Co to? Zadrżało... zatrzęśło się, padło... Znowu gwizd!... I huk bomby... I śmierci widziadło pada w serce... i straszny krzyk wstaje dokoła. Rosną jęki... Ktoś płacze... i żalosna skarga bije w niebo o pomoc, litość, zmiłowanie... Wał się domy w gruzy... Wszchemogący Panie, ratuj!... A huk dział wciąż powietrzem targa.*

*Już idą! Trza uciekać! Gdzie? Gdzie oczy niosą, byle nie wpaść w niewolę!... Zostać między swymi... Choćby w głodzie i chłodzie, na mrozie i boso, ale wolny!... na własnej, na rodzinnej ziemi!*

*Drogami, drózkami,  
stłoczeni i sami;  
głodni, wybiedzeni,  
podobni do cieni,  
szli noce,  
śpiąc we dnie,  
a grom wciąż łomoce  
i strzały ich gonią,  
i miasta się płoną,  
i rozpacz gorąca wciąż targa tym sercem,  
co wierne swej ziemi, samotne w rozterce,  
dziś roni łzy krwawe nad swoich spraw dolę,  
w nadziei niezłomnej, że przecież, że kiedyś...  
radości dożyją, otrząsną się z biedy  
i słońce k'nim spłynie aureolą.*

*To było chyba dawno?... Włos siwy na skroni  
zabielił się i zmarszczek przybyło bez liku...  
i dusza obumarła w bezgranicznym krzyku...  
i serce rozplynęło się wśród wrzających toni.  
Tylko pamięć została żywa i otwarta,  
jak rana wciąż krwawiąca, jak wieczny znak męki,  
i ona dziś po latach nuci swe piosenki:*

*pijana, obłąkana, głodna i zazarta,  
z trupio-bładym obliczem i drwiącym uśmiechem  
— jest tragicznej przeszłości nieumilkłym echem.*

*Gdzie jesteś Władku, Stachu, i Romku, i Zosiu?  
Los was rzuca po świecie, jak liść na wsze strony.  
Czy was liłosny człowiek w dom swój gdzie zaprosił  
lub czy śmierć wam przyniosła sen swój ukojony?  
Nie widzę was... choć widzę tyle jasnych twarzy,  
z których słońce wypija ślady trwóg i biedy...  
Tylu braci serdecznych...*

*Dziś serce me marzy  
i pytanie się budzi: „Czy ujrzę was kiedyś?”*

*Było to chyba dawno?... A może nie było?  
Może to wszystko we śnie koszmarnym się sniło?  
Nie wiem... I ty nie pytaj, bo ci nie odpowiem.  
Niechaj milczenia chwila wespół nas zapadnie,  
a wtenczas może serce twe odgadnie,  
jaka troska mi leży na sercu ołowiem.*

1943.

### TO BYŁO ZDA SIĘ WCZORAJ...

*To było zda się jeszcze wczoraj,  
kiedy wróg czolgiem w naszą pierś się worał  
i porwał serce.*

*Tak!*

*Krwii łuna zalała nam oczy*

*...i ból*

*tak straszny z hukiem się przetoczył,  
że pozostała po nas jeno ziemia krwawa  
i jęk lecący górą, i kurzawa.*

*Śmiałkowie!*

*we stu porwali się na niemieckie tanki,*

*mając trzy kule w karabinie...*

*Za Polskę! Za Wolność! Za Prawdę!*

*Wróg zewsząd rzygał ołowiem,*

*i chmurą samolotów skrył niebo i słońce,*

*...a my, jak te baranki*

*zblakane w kotlinie. —*

*...To było jeszcze wczoraj,*

*tak śni mi się zawdy.*

*Wczoraj!...*

*Straszne dni gorące!*

*Niezapomniane dni!*

*1 wrzesień*

*2 wrzesień*

*3 wrzesień*

*i tak dalej i dalej...*

*...sekundy, minuty, godziny...*

*...nieprzespane noce i gorączkowe dni...*

*...w pobliżu i w dal...*

*...i wszędzie.*

*Bez żadnej przyczyny!!!*

*Psiakrew!*

*Zabijcie mnie!*

*albo ten krwawy bagniet dajcie mi do ręki*

*i puśćcie na Maginota.*

*Tam będzie koniec mej męki,*

*tam zgubię ból co mię omotał*

*i źre.*

*— Tam zapomnę o oczach rozwartych*

*i starganych wnętrzościach nieletnich dzieci,*

*— o przebitych piersiach kobiet,*

*— o przestrzelonych ciałach mych kolegów,*

*— i tej walce bez końca,*

*— i tej gonitwie bez celu,*

*— i głuchej tragicznej doli,*

*co tak boli, tak boli, tak strasznie boli.*



# między nami kobietami...

## List Ojca św.

Oto list Ojca św. Pawła VI do ks. Kardynała Tisserant, jako do Dziekana świętego Kolegium i pierwszego członka Rady Przewodzącej Drugiego Powszechnego Soboru Watykańskiego. Pismo, w którym Papież zwracałby się bezpośrednio do całego Kościoła zarządzając modlitwy i inne akty błagalne na uproszenie błogostawieństwa Bożego dla Soboru, który wznowił swoje prace, musiałby przybrać charakter Encykliki, a więc Pisma poważniejszego i treścią i rozmiarami. Ponieważ dopiero niedawno Papież wydał wielką Encyklikę streszczającą program jego Pontyfikatu, dlatego wybiera formę listu adresowanego do ks. Kardynała Tisserant jako do Dziekana Kolegium księży Kardynałów i do wysokiej osobistości Soboru Powszechnego.

Zbliża się wznowienie prac Drugiego Watykańskiego Soboru Powszechnego, który rozpocznie swoją Trzecią Sesję w dniu 14 września bieżącego roku, jak to zostało już uprzednio postanowione i ogłoszone, a więc w dniu, który Liturgia poświęca kultowi świętego Krzyża Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Nie przypadkowo wybrano ten dzień na wznowienie prac soborowych, lecz jakby dla przypomnienia źródła skąd płynie nasze zbawienie i punktu, na którym Kościół opiera swoją nadzieję w dobre wyniki wielkiego Synodu, a mianowicie na Męce naszego najmiłsierniejszego i ukochanego Zbawiciela.

Pragniemy uczcić tę wielką tajemnicę, odprawiając jej wieczną i zbawienną pamiętkę, ofiarując Bogu w czasie otwarcia wspomnianej Sesji soborowej Najświętszą Ofiarę Mszy św., która przedstawia i odnawia w sposób niekrwawy dzieło Naszego Odkupienia. A tego świętego Obrzędu jako pierwszego i istotnego aktu Soboru Powszechnego, uznającego swoje prace, pragniemy dokonać w formie uroczystej koncelebracji dwudziestu czterech Ojców Soboru, wybranych z różnych stopni i krajów. Będą oni z nami złączeni w akcie

ofiary, aby wszystkim stało się bardziej ożywiste a przed Bogiem skuteczniejsze złączenie serc i myśli w „serce jedno i duszę jedną” (Dz. Ap. 4, 32), wszystkich biorących udział w tym świętym zebraniu i modlących się o pomoc Bożą dla wspólnych prac, o pokierowanie trudnymi i pokornymi poszukiwaniami woli Bożej podejmowanymi przez cały Kościół Katolicki. Rzeczywiście, jak wiadomo, Sobór Powszechny zwołany wokół następcy św. Piotra, jest autentycznym przedstawicielstwem Kościoła powszechnego. Tak powiedziano na Soborze Trydenckim i Pierwszym Watykańskim.

Mówimy Ci to, Nasz Czcigodny Bracie, Dziekanie Świętego Kolegium, abys przez Nas potwierdzony na wysokim urzędzie pierwszego członka Rady Przewodzącej Drugiego Watykańskiego Soboru Powszechnego, zechciał w Naszym imieniu zachęcić Ojców Soboru do punktualnego brania udziału w samym Soborze, do przygotowania do niego swoich umysłów, jako do wyjątkowej chwili w życiu Kościoła. W tej chwili Kościół będzie mógł tym więcej liczyć na ożywienie go i prowadzenie przez Ducha Świętego, im intensywniejsze, im bardziej zgodne i pokorne będzie przygotowanie serc na przyjęcie tych darów. Tak wyjątkowy moment powinien być przeżywany w wewnętrznym skupieniu, z wielką gorliwością, w pokornej pobożności, absolutnej wierności dla Chrystusowej myśli,

w uważnym uwzględnianiu potrzeb Kościoła i świata.

Zachęta do obchodzenia w duchowej pełni tego wielkiego wydarzenia niech się nie ogranicza do samych Ojców soborowych, lecz niech się poszerzy za pośrednictwem Biskupów, do których zwróci się Ksiądz Kardynał, na całym lud wierny. Przede wszystkim na kapłanów, na zakonników i zakonnice, na wszystkich katolików, którzy pragną żyć w świadomym i ścisłym połączeniu z Kościołem, i na tych, którzy już są z nim połączeni: na chorych, oraz na dzieci niewinne, które są ozdobą i radością Kościoła.

Każdy należący do Kościoła winien widzieć swój własny interes w tym szczególnym i historycznym wydarzeniu, jakim jest Sobór Powszechny, i uczestniczyć w nim przez czujną i gorliwą łączność duchową. Ta zachęta została już skierowana do całego Kościoła na początku poprzednich Sesji Soborowych. Uważamy jednak za wskazane jej ponowienie raz dlatego, że przestając być nowością to tak ważne zebranie mogło by wzbudzić mniejsze zainteresowanie, niż na to zasługuje, a powtórę dlatego, że ze względu na dobiegające do końca dyskusje nad różnymi zagadnieniami przedstawionymi Soborowi do zbadania i rozważenia wzrasta waga jego aktów i decyzji.

Wiadomo, że są dwie zwyczajne formy, przy pomocy których poszczególni wierni, jak i wspólnota kościelna mogą łączyć się duchowo z wydarzeniem o tak wysokiej wartości religijnej i moralnej oraz przyczynić się do jego szczęśliwych wyników: pokuta i modlitwa. Pokuta usposabia do usunięcia przeszkód, jakie grzech i złe skłonności stawiają na drodze pojednania z Bogiem. Modlitwa przygotowuje do przyjęcia w siebie miłosierdzia Bożego. Jedna i druga stwarzają warunki sprzyjające Bożemu działaniu mającemu na celu odrodzenie i usposabiają do niewymownego spotkania dwu woli: woli człowieka, który pochyła się w oczyszczającej pokorze i podnosi się w prośbie i nadziei; oraz woli Boga, który wreszcie znajduje wolną drogę w wolnym sercu ludzkim, by w spotkaniu z człowiekiem przepętnić go i upoić transcendentną miłością.

Pragniemy przeto, Czcigodny Nasz Bracie, by twój głos, jakby był głosem całego Soboru, zachęcił cały Kościół katolicki do jakiegoś szczególniejszego aktu pokuty i modlitwy. Oto Nasza sugestia — by tegoroczne Suche dni przypadające na 23,

(Dokończenie na str. 10)



Oto pierwsza kobieta wyznaczona na Sobór. Jest nią p. Marie Louise Monnet, siostra znanego ekonomisty Jana Monnet nazywanego „Ojcem Europy”. Widzimy ją obok Ojca św. w czasie przyjęcia w Watykanie.

25 i 26 września zostały zachowane. Kto może, niech w te dni pości i niech każdy poczuwa się do obowiązku praktykowania jakiegoś ćwiczenia w umartwieniu i pokucie, i niech się stara zasyłać do Pana jakieś szczególniejsze modlitwy przebłagalne i błagalne. Dzień dwudziesty siódmy września, niedziela, mógłby być poświęcony w całym świecie na dzień modlitw w czasie wszystkich zebrania wiernych i we wszystkich społecznościach kościelnych, na powszechne błaganie dla uproszenia dobrego wyniku Soboru Powszechnego. Uroczyste odmówienie modlitwy „Ojczyzna nasz” mogłoby stać się żywym wyrazem tej jedności modlitw.

Wszystkim wiadomo, że za dobry wynik Soboru uważamy odnowienie ducha Jezusa Chrystusa w swoim Kościele, zaprowadzenie na nowo jedności wśród braci dotąd od nas odłączonych, rozbudzenie na nowo religijnego sumienia w świecie, sprawiedliwość i pokój między ludźmi. Oto cele o najwyższej i powszechnej wartości. Przypuszczamy, że wszyscy będą starali się żywić serdeczne pragnienie, by spełniły się te życzenia, które znalazłszy w Tobie, Czciogodny Nasz Bracie rzeczniku równie autorytatywnego, jak i życzliwego, zyskają na pewno otwartą i chętną zgodę serc pobożnych i wspaniałomyślnych.

Za oddanie tej przystęgi, już obecnie wyrażamy Naszą wdzięczność i równocześnie udzielamy Mu, jak i całemu Kościołowi i całemu światu Naszego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 1 września 1964, a drugiego Naszego Pontyfikatu.

### Abonament możesz opłacić :

We Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Melderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

# Z życia emigracji

## Tego jeszcze nie było

### UROCZYSTOŚCI WYZWOLENIA HOLENDERSKIEGO AXEL

Opisywaliśmy na naszych łamach uroczystość 20-letnie rocznicy wyzwolenia przez 1 Polską Dywizję Pancerną w Normandii i w St. Nicolas-Waas (Belgia). Pod koniec października uroczystości takie będą miały miejsce w holenderskiej Bredzie. W międzyczasie jednak Świętowało Polaków małe ośmiotysięczne miasto Axel w holenderskiej Zelandii.

Z ważności tych uroczystości organizowanych z inicjatywy Francuzów, Belgów i Holendrów wszyscy zdajemy sobie sprawę. Wkład żołnierza polskiego w uwolnienie tych krajów był duży. Naród polski ma prawo do wdzięczności. W dzisiejszej trudnej dla Polaków sytuacji sympatia innych narodów odgrywa wielką rolę. Jest to ważniejsze od „samookadzania się” w gettach polskich. A niestety, za mało przykładamy wagi do tych spraw ze szkoda dla interesów narodowych.

Ale wróćmy do Axel. Jest to miasteczko położone po lewej stronie rzeki Skaldy. Prowincja ta poprzecinana jest kanałami. To też 10 Pułk Dragonów drogo zapłacił za jej wolność. 25 żołnierzy i oficerów z 10 Pułku jest pochowanych na axelskim cmentarzu. Trzeba jednak powiedzieć, że dla protestanckiej w większości ludności cmentarz ten jest drogocenną relikwią. Nie pozwolono ekszumuować poległych, by pochować ich na wspólnym cmentarzu wojskowym w Bredzie. Miasto Axel samo bardzo starannie troska się o groby.

W Axel są dwa piękne polskie pomniki. Jest plac noszący nazwę pułkownika Szydłowskiego. Jest ulica nosząca nazwisko generała Maczka. Jest towarzystwo Axel-Polen pielęgnujące tradycje przyjaźni holendersko-polskiej. Tegoroczne uroczystości wyzwolenia trwały cztery dni (od 16 do 19 września). Dekoracja ulic i magazynów przechodzi najmielsze przypuszczenia. W tych uroczystościach brał udział gubernator prowincji, lotnictwo, marynarka i armia, nie licząc całego zarządu miejskiego i ludności miasta i okolicy. Polscy goście (a było ich sporo) rozehwytani byli przez ludność miejscową. Przed pomnikiem żołnierza polskiego (najpiękniejszy jaki gdziekolwiek istnieje za granicami kraju) złożono cały dywan kwiatów. Prócz oficjalnych wieńców, wszystkie bez wyjątku dzieci szkolne i towarzystwa młodzieżowe składały bukiety. Chór holen-

derski śpiewał po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Religijny kult protestancki, msza święta w kościele katolickim, przyjęcia na ratuszu i w wytwornej restauracji, popisy lotnictwa i armii, zwiedzania okrętów wojennych, wystawy, defilady, występy sportowe, sztuczne ognie karuzele, zabawy, koncerty itd. wszystko to wypełniało program czterech dni Świąt na cześć Polaków.

Wygląda to na przesadę. A jednak jest to rzeczywistością. Na uroczystościach był obecny gen. Maczek hucznie fetowany. Było kilku innych żołnierzy z dywizji z Anglii, byli także byli żołnierze i oficerowie Dywizji z Holandii i Belgii, był również ks. Al. M. Stopa z Paryża, były kapelan 1 Dywizji Pancerniej.

Sprawa Polski i położenia Kościoła poruszane były w czasie wszystkich przemówień. W ten sposób narody i rządy zachodnio europejskie poznają prawdziwą naszą sytuację, wzrasta przyjaźń i sympatia do narodu polskiego. W ten także sposób nastawienie rządów i ludności tych krajów do polskich emigrantów staje się przyjazne i pełne zrozumienia dla problemów wychodźczych. Umiejemy roztropnie wykorzystać wkład narodu polskiego i wielkie jego ofiary, a przestańmy rozprawiać tylko o sobie wśród nas.

### BELGIA

Polacy z Okręgu Centralnego wezmą udział w pielgrzymce do Banneux

w pierwszą niedzielę października Zgodnie z duchem Kościoła i tradycją maryjnej pobożności udajemy się 4 października 1964 w pielgrzymce Różańcowej do Banneux.

Ci, którzy przez skupienie modlitwne pragną sięgnąć po wyższe rzeczy Wiary i nastawić swe serca na kierunek, uzgodnionych Wołą Bożą, doczesnych i wiecznych Przeznaczeń, spędzą tam niezawodnie kilka jasnych chwil u stóp Matki Bożej, Królowej Ubogich.

Pod przewodnictwem bowiem Tej, co w Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świąci Bramie przyrzekliśmy w tym Roku Nowenny Narodowej stoczyć bój z naszymi wadami narodowymi i zdobywać cnoty.

Niech więc do Banneux, orzeźwiającego źródła łaski Bożej i na to uroczysko żywicznych świerkowych lasów, podążą Rodzice, młodzież i dzieci!



Pielgrzymów przewiezie autokar:  
 Bray-Cîte (Brama kop.) o godz. 6.35;  
 Maurage (Plac) o godz. 6.40;  
 Maurage-Reine Astride o godz. 6.45;  
 Bracquognies — przejazd kol. o godz. 6.50;  
 Bois-Vaast — Plac o godz. 7.00;  
 Peronnes — Plac o godz. 7.05;  
 Ressaix, Kino ABC o godz. 7.10;  
 Carnieres, posterunek pol. o godz. 7.15;  
 Carnieres, rue Houssu, 86 o godz. 7.20;  
 Chapelle-H., krzyżówka Brunard o g. 7.25;  
 Chapelle, Plac o godz. 7.30.  
 Program pielgrzymki:

10.45 zbiórka sztandarów na drodze przy kaplicy Objawień i wymarsz do Esplanady. 11.00: Suma w intencji Polonii Belgijskiej ku czci Matki Bożej Różańcowej. Procesja Eucharystyczna. 14.00: Nabożeństwo Różańcowe w jednej z bocznych kaplic. 15.00: Procesja i błogosławieństwo chorych. Zgłoszenia przyjmują przedstawiciele organizacji w koloniach do czwartku włącznie.

W Banneux warto też zwiedzić Wystawę Misyjną, Route de Louveigne. 4 października spotykamy się i modlimy się razem w Banneux.

P.M.K. Saint-Vaast

## U.S.A.

### Ekumeniczny list ks. arcybiskupa Króla

Mons. Jan Król, ks. arcybiskup Filadelfii w liście duszpasterskim skierowanym do duchowieństwa swej diecezji, wzywa katolików do zwiększenia ilości rozmaitego rodzaju inicjatyw o charakterze ekumenicznym oraz omawia program swej działalności na tym odcinku. Ks. arcybiskup wzywa zwłaszcza wiernych do zintensyfikowania własnych modlitw swych studiów i działalności nad bardziej aktywnym udziałem w ruchu ekumenicznym zwłaszcza drogą rozmaitego rodzaju inicjatyw podejmowanych na rzecz wspólnego dobra na płaszczyźnie społecznej, gospodarczej, moralnej i rasowej.

„Laicy specjalnie do tego powołani — pisze między innymi ks. arcybiskup Jan Król — powinni być zaproszeni do należania do rozmaitych parafialnych grup studiów oraz do współpracy nad opracowywaniem inteligentnego i skutecznego programu ekumenicznego. Miłosierdzie chrześcijańskie wymaga pokornej i nieustannej modlitwy ze strony wszystkich katolików i nie katolików, tak aby wszyscy mogli poznać prawdę i żyć jak Bóg przykazał. Ekumenizm jest prawdziwym impulsem Ducha Świętego. Jak zwykle bywa, osoby bojaźliwe spoglądają na podobny ruch z nieufnością, podczas gdy awanturnicy różnego rodzaju przekraczają znacznie dozwolone granice. W ścisłym tego słowa znaczeniu celem ekumenizmu jest cel misji Kościoła, zjednoczenia wszystkich ludów i narodów w Chrystusie. Prawdziwy ekumenizm —

dodał ks. arcybiskup Filadelfii — nie pomniejsza znaczenia różnic doktrynalnych. Prawdziwy ekumenizm szanuje integralność i dobrą wolę tych wszystkich, którzy pozostają do siebie w opozycji. Prawdziwy ekumenizm nie dąży do zmian w podstawowych doktrynach i zasadach. Prawdziwy ekumenizm przeprowadza odróżnienie pomiędzy zmiennym i niezmiennym, pomiędzy prawami Bożymi i ludzkimi, pomiędzy doktryną a dyscypliną.

Arcybiskup Jan Król list swój kończy podaniem do wiadomości, iż realizację programu akcji ekumenicznej poleci Komisji od spraw stosunków ludzkich powołanej do życia na terenie wyżej wymienionej archidiecezji w miesiącu czerwcu roku bieżącego.

## NIEMCY

### Kościół Milczenia na Katholikentagu

Około 1.000 Polaków, 800 Ukraińców, 600 Węgrów i 500 Litwinów, Łotyszów i Czechosłowaków, przebywających na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej wzięło udział 80 Katholikentagu niemieckim, który odbył się jak wiadomo w Sztutgarcie. W sobotę dnia 5 września Mons. Platon Kornyliak, Egzarcha Apostolski dla greko-katolików zamieszkałych w Niemczech Zachodnich odprawił uroczystą Mszę Pontyfikalną. W tym samym dniu ks. prałat Lubowiecki odprawił Mszę dla katolików polskich.

### Pielgrzymka Polaków z Południowych Niemiec

Dnia 23 sierpnia odbyła się 10 pielgrzymka katolików polskich przebywających w Niemczech Południowych do sanktuarium Matki Boskiej w Mariabuchan. Na czele pielgrzymki składającej się z 700 osób znajdował się ks. arcybiskup Józef Gawlina, ordynariusz Polaków przebywających na uchodźstwie oraz rektor papieskiego kolegium polskiego w Rzymie. Ks. arcybiskup Józef Gawlina odprawił uroczystą Mszę Pontyfikalną, zaś popołudniu podczas uroczystych nieszporów wygłosił okolicznościowe kazanie.

## KORESPONDENCYJNE KURSY RELIGIJNE W STANACH ZJEDN.

Słowo Boże dociera do 800.000 Amerykanów za pośrednictwem urzędów pocztowych. 800 tysięcy obywateli St. Zjednoczonych studiują doktrynę katolicką w ramach korespondencyjnych kursów religijnych. Liczni z nich są katolikami którzy pragną pogłębić znajomość zasad nauki katolickiej oraz jej liturgii. W liczbie osób korzystających z tych kursów korespondencyjnych znajdują się profesorowie uniwersytetów, naukowcy, przedstawiciele wolnych zawodów, urzędnicy, taksówkarze, miłośnicy ciekawostek, oraz ludzie poszukujący swiata i dróg w swym życiu.

Osoby odpowiedzialne za te kursa twierdzą, iż ich uczestnikami są również nadzwyczaj liczni nie katolicy, którzy na nie zapisują się z intencją nawrócenia się następnie na katolicyzm. Nieraz też idea nawrócenia się powstaje, rozwija się i wzmacnia się podczas samych studiów. Zresztą celem głównym tych kursów nie jest nawrócenie zapisanych, lecz wyjście na spotkanie różnym potrzebom duchowym uczestników. Liczni też zapisują się na te kursa, ponieważ ich zainteresowanie religią i Kościołem katolickim nie jest jeszcze zbyt wielkim lub odważnym, aby skłonić ich do kontaktów osobistych z kapłaństwem. Wielką liczbę na tych kursach korespondencyjnych stanowią również dzieci i młodzież katolicka, która na skutek izolacji i wielkich odległości nie mogłaby otrzymać inaczej odpowiedniego wychowania religijnego.

Nadzwyczaj licznymi są także protestanci, którzy korzystają z tych religijnych kursów korespondencyjnych, aby móc lepiej poznać i zrozumieć środowiska katolickie. Kursy te są oparte o podręcznik przesyłany przez pocztę oraz o cały szereg kwestionariuszy. W 47 szkołach katolickich religijnych kursów korespondencyjnych jest zatrudnionych blisko 900 osób, z których 600 należy do różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych. Ich działalność stanowi jedną z tysięcy dróg, jeden z tysięcy nowoczesnych środków jakimi rozporządza Kościół amerykański w docieraniu do dusz i serc ludzkich.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon: RICHelleu 83-83

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

# LA VOIX CATHOLIQUE



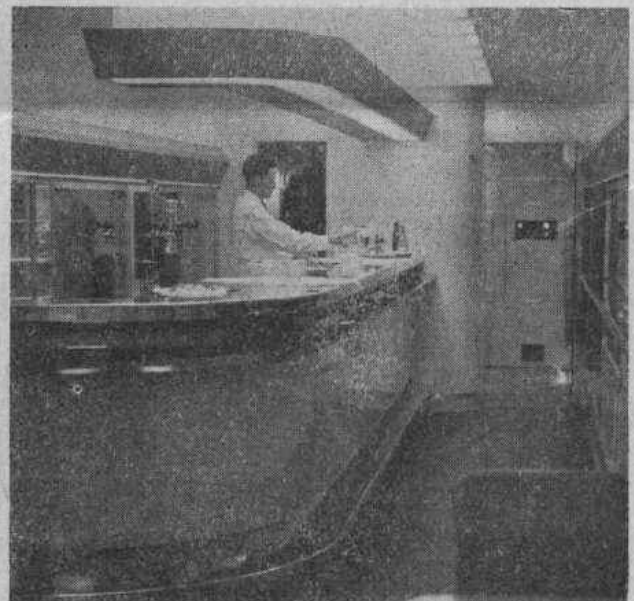
Ks. Kardynał Suenens, Prymas Belgii, ks. Arcybiskup J. Gawlina i ministrowie (w pierwszym rzędzie) słuchają przemówienia gen. Maczka przed nowoodświeżonym pomnikiem ku czci żołnierza polskiego St. Nicolas-Waas. (Belgia).



Prezydent Francji gen. de Gaulle wyjechał na miesięczną podróż oficjalną do stolic państw Południowej Ameryki. Oblicza się, iż gen. de Gaulle wygłosi około 50 przemówień. Oto fantastyczna marszruta dzielnego Prezydenta.



Winobranie tegoroczne jest w pełni. Zaczęto je wcześniej, od poprzednich lat. Z powodu słonecznej pogody zapowiada się jako jedno z najlepszych. Widzimy to zresztą na zdjęciu.



„Niebieski ptak” to nazwa nowego pociągu, kursującego na linii Paryż — Bruksela — Amsterdam. Widok wnętrza baru świadczy o elegancji i komforcie pociągu oddanego ostatnio do dyspozycji podróżujących.